



Skwer księdza Piotra Mazura

Za i przeciw

tekst

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Szkoła, szkoła i nareszcie wakacje. W życiu maturzystów na pewno szczególne, bo być może po uzyskaniu „certyfikatu na dojrzałość” przyjdzie im zmierzyć się z dorosłością przez osobiste wybory. O wolności i samowoli oraz o konsekwencjach wakacji, podczas których jest miejsce dla Pana Boga, lub go nie ma – w tekście Tomka Pietrzaka na naszej rozkładówce (s. VI–VII). Głośno też było ostatnio o konieczności płatnych szkoleń dla osób odpowiedzialnych za porządek podczas pielgrzymek.

Dura lex, sed lex, czyli twarde prawo, ale prawo, które musi być przestrzegane nie tylko przez organizatorów pielgrzymek, ale także procesji Bożego Ciała, spotkało się w tym roku ze zrozumieniem władz województwa pomorskiego. Jakim? O tym na s. VIII w tekście Andrzeja Urbańskiego. A doceniając wagę ducha porozumienia warto przeczytać wywiad z Mariuszem Wodzyńskim na s. III. Przewodniczący Rady Fundacji Brama opowiada w nim o normującej się, na szczęście, sytuacji w Katolickich Szkołach Niepublicznych im. Jana Pawła II w Pruszczu Gdańskim. Konkurs na nowego dyrektora wciąż trwa, a uczniowie bez przeszkód zakończyli rok szkolny.



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

– Znając od wielu lat śp. ks. Piotra, jestem przekonany, że najważniejszy w jego życiu był drugi człowiek. **Myszę, że najbardziej cieszyłby się, gdyby stawiano mu „żywe pomniki”** – mówi ks. Dominik Cichy, wikariusz w parafii Świętej Trójcy w Gdyni-Dąbrowie.

Uchwalona przed kilkoma tygodniami przez Radę Miasta decyzja o nadaniu skwerko- wi przed szkołą i kościołem imienia niedawno zmarłego kapłana jest faktem. Zostało to uczynione w tempie nieomal błyskawicznym i bez szczególnie konsultacji z ks. proboszczem

Markiem Boniewiczem. – Ks. Piotr był w naszej dzielnicy osobą bardzo lubianą. Przeciwników tej decyzji jest niewiele, części osób jest to na pewno zupełnie obojętne. Wiem jednak, że zdecydowana większość mieszkańców dzielnicy i nauczycieli z pobliskiej szkoły też poparła ten pomysł – mówi Marek Ambrosiewicz, mieszkaniec Gdyni-Dąbrowy, dyrektor szkoły nr 28 w Gdyni. Zakładając dobre intencje osób zaangażowanych w nadanie skwerowi imienia ks. Piotra, warto byłoby się może zastanowić, jak to miejsce powinno wyglądać. – Wieczorami gromadzi się tam młodzież, pijąc piwo. Miejsce jest zaniedbane, a na razie brak jest też jakiegokolwiek informacji, że jest to plac ks. Piotra – mówi ks. Cichy. O jakimś poświęceniu czy uroczystym otwarciu też na razie nie słyhać. Wiadomo, że młodzież była dla ks. Piotra oczkiem w głowie. – Nie chcielibyśmy tylko, żeby teraz

W 2005 r. ks. Piotr Mazur zorganizował na placu koncert „New Life M” i „Deus Meus”

mówiono, że na piwko zamiast „nad stawek” młodzież będzie się umawiać na placu ks. Mazura – wyraża obawę ks. Dominik. Miejsce to jest oczywiście z ks. Piotrem związane. W 2005 r. pisaliśmy już w „Gościu” gdańskim

o koncercie zespołów „New Life M” i „Deus Meus”, w którego organizację tak bardzo zaangażowany był ks. Piotr. – Nie jest to miejsce jakieś zupełnie najgorsze. Ludzie przychodzą tu z dziećmi na plac zabaw czy łowić ryby, ale rzeczywiście skwer mógłby wyglądać dużo lepiej – podkreśla Marek Ambrosiewicz. Na pewno wielu ludziom nazwa skweru będzie przypominać osobę, która była wzorem i człowiekiem, i kapłanem. A kwestie związane z odpowiednim do imienia osoby kształtem placu pozostawiamy już władzom miasta, wierząc, że na radosnym i szybkim nadaniu imienia się nie skończy.

Ks. Sławomir Czalej



ANDRZEJ URBAŃSKI

prof. dr hab. Janusz Moryś

Wbrew rewelacjom prasowym, prezentowanym ostatnio na łamach „Dziennika Bałtyckiego”, **sytuacja i kondycja Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego nie budzi jakichkolwiek obaw.** Ani władze Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, ani Ministerstwo Zdrowia nie przygotowują się do likwidacji Wydziału Lekarskiego. Treści zawarte w artykule opierają się jedynie na kuluarowych informacjach z posiedzenia przewodniczących Izb Lekarskich i noszą raczej znamiona spekulacji. Przytaczane informacje o proteście Okręgowej Izby Lekarskiej w Gdańsku przeciwko likwidacji Wydziału Lekarskiego są nieprawdziwe. Izby Lekarskie rzeczywiście wystosowały apel, ale nie przeciwko likwidacji tego wydziału, lecz o wsparcie znajdującego się w trudnej sytuacji Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego. (...) Budowanie sensacji w oparciu o kuluarowe plotki i domysły, zwłaszcza w dzienniku starającym się uchodzić za rzetelny i obiektywny, nie sprzyja rozwiązywaniu trudnych społecznie i ekonomicznie problemów w ochronie zdrowia.

Fragment oświadczenia rektora Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego

Medal św. Wojciecha

GDAŃSK. Zbigniew Jujka, rysownik, satyryk, a także nasz redakcyjny kolega, oraz o. Tomasz Jank, franciszkanin, otrzymali w tym

roku Medale św. Wojciecha. Wśród laureatów tego wyróżnienia przyznawanego od 1997 r. przez Radę Miasta Gdańsk znalazł się także

projekt debaty publicznej Gdański Areopag, który od wielu lat przygotowują ks. Krzysztof Niedałowski i ks. Witold Bock. **au**

Znowu podwyżki

POMORSKIE. Nie dosyć, że na Pomorzu nie mamy wystarczającej ilości autostrad, to za te odcinki, które zostały zbudowane, zapłacimy od lipca więcej. Dotychczasowa stawka na samochody osobowe na odcinku ze Swarzędza do Nowych Marz wynosiła 12,50 zł. Obecnie jadąc z Rusocina do Nowych Marz będziemy musieli zapłacić 17,50 zł. Kierowcy pojazdów samochodowych z kategorii 2-4, czyli o dwóch osiach z przyczepami, oraz pojazdów o dwóch osiach, z których co najmniej jedna wyposażona jest w koło bliźniacze, zapłacą za cały przejazd 41,50 zł, natomiast z kategorii 5, czyli pojazdów ponadnormalnych, zapłacą 174,60 zł. Jedno co jest w tym wszystkim pocieszające, to fakt większego bezpieczeństwa na autostradach, niż na drogach ekspresowych czy krajowych. **au**

Pielgrzymka rybaków



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

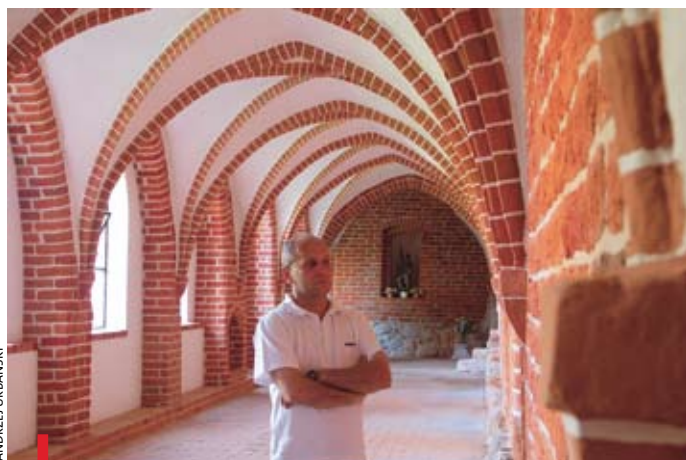
Pielgrzymka rybaków gromadzi tłumy wiernych i turystów

PUCK. Tradycyjnie co roku na odpust św. Apostołów Piotra i Pawła w Pucku na wody Zatoki wypływa pielgrzymka rybaków. Jej uczestnicy wypływają z z Kuźnicy, Władysławowa, Helu i Mecheliniek o godz. 8.30, a z Jastarni o godz. 9.00. Z Pucka rybacy wypłyną około godz. 11.00. Na środku Zatoki

następuje tradycyjne spotkanie kutrów puckich z pielgrzymami i nabożeństwo. Powrót do Pucka około 13.15. Msza św. przy ołtarzu połowym w porcie rozpocznie się około 13.30. Po Eucharystii – festyn odpustowy w porcie. Pożegnanie pielgrzymów zaplanowano na godz. 17.00. **au**

Lato w Żarnowcu z „Gościem”

ŻARNOWIEC. Cysterskie Lato Muzyczne odbywać się będzie w każdą wakacyjną niedzielę o godz. 20.30 w żarnowieckim kościele. Początek 12 lipca. Wystąpią Hanna Dys – organy i Jarosław Wyrzykowski – obój. 19 lipca na dudach szkockich zagra Lindsay Davidson, na wiolonczeli Krzysztof Wojtowicz, a na organach Maciej Zakrzewski. Ostatni lipcowy koncert odbędzie się 26 lipca. Anna Śliwa zagra na fidele, skrzypcach barokowych, Mateusz Kowalski na violi da gamba, a Maciej Ingielewicz na organach. 24 lipca w Żarnowcu odbędzie się koncert poezji śpiewanej opartej na tekstach ks. Janusza Pasierba w wykonaniu zespołu „Cztery razy w roku”. Początek o godz. 21.00, wstęp wolny. Dodatkowymi wakacyjnymi atrakcjami w tym roku będą VII Pielgrzymka Łodziowo-Pieszka z Nadola przez Jezioro Żarnowieckie do Żarnowca, połączona z odpustem św. Anny w Żarnowcu



ANDRZEJ URBAŃSKI

Żarnowiecki proboszcz zaprasza na koncerty

25 lipca 2009. Wypłynięcie z Nadola o godz. 12.00. Pielgrzymkę i uroczystości odpustowe poprowadzi bp Ryszard Kasyna. A w sierpniu zapraszamy na Jarmark Cysterski. Rozpoczęcie 2 sierpnia po Mszy św. o godz. 11.00. **au**

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@gosciedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czajej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

O sytuacji w Katolickich Szkołach Niepublicznych w Pruszczu Gdańskim

Stają w obronie wartości

Nazwa „katolicki” nie wystarczy, by się nią szczycić. Ostatnio w Pruszczu Gdańskim doszło do niemałego zamieszania, związanego z dotychczasową dyrektorką szkoły. Postanowiliśmy sprawdzić, jak jest dzisiaj. O sprawach trudnych i skomplikowanych rozmawiamy z **Mariuszem Wodzyńskim**, przewodniczącym Rady Fundacji Brama, będącej organem prowadzącym Katolickie Szkoły Niepubliczne w Pruszczu Gdańskim.

ANDRZEJ URBAŃSKI: Jak wygląda obecna sytuacja Katolickich Szkół Niepublicznych im. Jana Pawła II w Pruszczu Gdańskim?

MARIUSZ WODZYŃSKI: – Sytuacja jest już unormowana. Uczniowie, bo oni są tu najważniejsi, zakończyli już rok szkolny. Wyniki edukacyjne pozwalają sądzić, że zmiana w szkole nie dotknęła dzieci. Zadbaliśmy, by sprawdzian po VI klasie i egzamin gimnazjalny odbyły się pod szczególnym nadzorem kuratorium. Pragnę tu od razu powiedzieć, że w trudnych chwilach pomogli nam rodzice dzieci z naszych szkół, którzy stanęli w obronie wartości. To oni też zaangażowali się w przywrócenie spokoju i w końcu pokazali nam, że szkoła w ich oczach odzyskała wiarygodność. Na prośbę rodziców postanowiliśmy, że w następnym roku szkolnym otworzymy dwa oddziały „zerówki”.

„Rodzice pokłócili się o pruszczańskie szkoły katolickie”, „Afera w katolickiej szkole w Pruszczu Gdańskim. Policja interweniowała”. Czy te tytuły prasowe, które nie tak dawno ukazywały się na pierwszych stronach gazet, popsuły dobre imię szkoły?

– To była dla nas wszystkich bardzo trudna sytuacja. Nagle na pięć minut stanęliśmy w centrum uwagi mediów, zainteresowanych sensacją. Najważniejsze, że mamy to już za sobą. Teraz pozostaje tylko wrócić do korzeni, do tego, co było na początku. Stawiamy na wysoki poziom edukacji i rozwój indywidualny każdego ucznia. Dlatego proponujemy naukę w małych klasach. Wszystko to jednak musi być oparte na wartościach chrześcijańskich i to w duchu Kościoła rzymskokatolickiego.

Patrząc na wyniki gimnazjalistów, uplasowaliście się na czołowym miejscu w Pomorskiem. Czy to znaczy, że spore zamieszanie związane z nie pełniącą już obowiązków poprzednią dyrektorką szkoły, wygasło?

– Bardzo nas cieszą tak dobre wyniki. Wiele mówi się o problemach uczniów z obszarem matematyczno-przyrodniczym, czytaniem

ze zrozumieniem czy zastosowaniem teorii w życiu. Nam w tym roku szczególnie dobrze poszły testy matematyczne. To wielki sukces uczniów, ale też tych, którzy ich wspierali: rodziców i nauczycieli. Koncentrujemy się na stronie edukacyjnej, gdyż jej realizacja pozwala rozwijać się w pełni, oczywiście w duchu katolickim.

Dotychczasowa dyrektorka szkoły nie zgadza się z decyzją odwołującą ją ze stanowiska. Czy to znaczy, że sprawa jest w toku?

– Rada i Zarząd Fundacji, wspierani przez rodziców, robiły wszystko, co możliwe, aby doprowadzić do porozumienia stron i harmonijnej zmiany zgodnej z naukami naszego patrona. Niestety, była pani dyrektorka nie chce tego zaakceptować i odwołuje się od uprawomocnionych decyzji. Ta sytuacja potrwa jeszcze jakiś czas. Nie ma jednak żadnego wpływu na codzienną pracę dydaktyczną i wychowawczą szkoły.

Jak wygląda normalne życie szkoły? Przecież na to wszystko patrzą dzieci. Jak one reagują?

– Tak, jak w innych szkołach. Rano uczniowie przychodzą do szkoły. Potem jest dzwonek i zaczynają się lekcje. A tak na poważnie, to szkoła ani na chwilę nie przerwała zajęć. Cały czas jest realizowany nasz rytm dnia. Zajęcia edukacyjne, rano

krótka modlitwa, raz w tygodniu wspólna Msza św. Jedyną zmianą jest to, że ktoś inny pełni obowiązki dyrektora szkoły. Dla dzieci nic się nie zmieniło. Uczestniczymy w konkursach, nawet niektóre wygrywamy.

A co na to sami mieszkańcy Pruszcza Gdańskiego, skąd pochodzi najwięcej uczniów? Tu zdania były podzielone.

– Mieszkańcy Pruszcza Gdańskiego zdecydowanie poparli zmianę w szkole. Po pierwsze artykuły prasowe sugerowały, jakoby rodzice byli podzieleni. W praktyce okazało się, że ponad 95 proc. rodziców zrozumiało przyczyny zmiany dyrektorki. Po drugie to rodzice prosili nas, by fundacja szybko rozwiązała tę trudną sytuację. A po trzecie, to oni jakby „nogami” dziś głosują „za”, przychodząc do sekretariatu i zapisując swoje dzieci do szkoły.

Jakim wynikiem zakończył się konkurs na nowego dyrektora szkoły?

– Jesteśmy jeszcze w trakcie konkursu. Mamy bardzo przejrzyste nakreśloną wizję nowego dyrektora szkoły. Co ważne, jest to wizja wspólnie stworzona przez członków fundacji, grono pedagogiczne oraz rodziców. Dyrektorka ma być kluczową postacią, która własną osobą, postawą moralną, wartościami, wiedzą i doświadczeniem będzie odpowiadać za rozwój naszej szkoły, za realizowanie w niej, w codziennym życiu, wartości głoszonych i wyznaczanych przez naszego patrona, umiłowanego Ojca Świętego Jana Pawła II. Na pewno już mogą obiecać, że chętnie ponownie spotkamy się z „Gościem Niedzielnym”, aby wybrany nowy dyrektorka mógł przybliżyć swoją osobę i wizję rozwoju szkoły. Pragnę podkreślić, że przy wyborze dyrektorki również mocno staramy się wsłuchiwać w głos Kościoła. ■

W oczach rodziców szkoła pozostała wiarygodna. Wciąż zapisują do niej swoje dzieci



Spotkanie z Chrystusem

Uwolnienie i modlitwa

– W zeszłym roku o. John Bashobora nie dotarł na czas na samolot. Musiał lecieć następnym, przez co spóźnił się na spotkanie. Ludzie nawet podejrzewali nas, organizatorów, o oszustwo.

Na Mszy św. mieliśmy jednak niesamowite słowo, że nie będzie nam dany żaden inny znak, oprócz znaku Jonasza – mówi Ireneusz Trojanowicz, katecheta, członek Wspólnoty Radości Paschalnej z Gdyni.

We wtorek 30 czerwca do naszej archidiecezji przybędzie po raz drugi kapłan i charyzmatyk z Ugandy o. John Bashobora. Podczas zeszłorocznych rekolekcji, jakie przeprowadził, wielu ludzi odzyskało wiarę, a także zostało uwolnionych od działania złego ducha. Ojciec John był jednym z bohaterów filmu Leszka Dokowicza, dzięki któremu ugandyjski kapłan przyjechał też do Polski. Film „Duch”, wyemitowany 14 czerwca w TVP1, obejrzało 1 mln 150 tys. Polaków.

Opętani dzisiaj

Czy trzeba sprowadzać księdza aż z Afryki, żeby dokonywały się spektakularne wydarzenia, o których czytamy jedynie w Ewangeliach lub Dziejach Apostolskich? Czy jest to w ogóle potrzebne albo możliwe? Może to jakieś oszustwo? Czy nie ma niebezpieczeństwa, że spotkanie przerodzi się w obcy nam kulturowo „afrykański show”? Pytań związanych z o. Bashoborą jest na pewno wiele w umysłach ludzi nie tylko wierzących. – Chociaż o. John jest człowiekiem niewątpliwie obdarowanym przez Boga, to tak naprawdę tu wcale nie chodzi o niego. Ale o modlitwę, ewangelizację, a więc o Chrystusa. Ojciec jest gościem spotkania, organizowanego przez SNE – mówi ks. Jan Kucharski ze Szkoły Nowej Ewangelizacji w Gdańsku. I chociaż to wszystko jest prawdą, nie można nie zauważyć, że podczas modlitwy, przejścia kapłana z Najświętszym Sakramentem, Eucharystii dzieją się rzeczy i znaki co najmniej podobne do tych z opisów Ewangelii, kiedy Chrystus przechodził uzdrażwiając i wyrzucając złe duchy.

– Ojca Johna widziałam w zeszłym roku w kilku miejscach. Przede wszystkim porusza mnie wewnętrznie jego wielka pokora.



Wyraża się ona także poprzez posłuszeństwo Kościołowi i swojemu biskupowi. Co najważniejsze, to ludzie dzwonili później do mnie, mówiąc, że w ich życiu dokonało się nawrócenie i przemiana – mówi Katarzyna Bramska ze Wspólnoty Ikony Trójcy Świętej z Gdyni-Chwarzna, organizator spotkania. A przemiana dotknęła nie tylko pojedyncze osoby, ale i całe rodziny. – Mówiłam po zeszłorocznym spotkaniu naszemu arcybiskupowi o ojcu rodzinie, który przyszedł po czterdziestu latach do spowiedzi. Przyprowadził też swoją żonę i dzieci. Spotkali Boga i chcą dzisiaj chodzić do kościoła właśnie dla Niego – opowiada. Wielkim znakiem od Boga było dla Katarzyny uwolnienie małej dziewczynki z mocy złego ducha. – Dziecko miało rozpuszczone włosy i patrzyło na nas jak dzikie zwierzątko. Gdy z ust o. Johna padało imię „Jezus”, dziewczynka nienaturalnie wykrzywiła się i naprężyła – podkreśla Bramska. Trzeciego dnia rekolekcji nastąpiło uwolnienie i wielki wewnętrzny pokój. – Był to niezwykle wzruszający moment – mówi.

Przejsie Pana Boga

W zeszłorocznych rekolekcjach uczestniczyło ok. 3 tys. osób i to nie tylko z terenu całej archidiecezji. W tym roku organizatorzy spodziewają się nawet 10 tys. osób, które są w stanie przyjąć w sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Matemblewie. Jest to więc ogromne przedsięwzięcie logistyczne. Ireneusz też wspomina zeszłoroczne spotkanie z o. Johnem jako coś niezwykłego. – Obok pokory porusza mnie jego modlitwa, a konkretnie prostota mówienia do Boga, bez silenia się na wielkie słowa – podkreśla.

Słowa o Jonaszu spełniły się w całej rozciągłości. Pierwszego dnia, kiedy przewidziana była modlitwa o uwolnienie, o. Bashobora,

Prostota, z jaką o. John przemawia do Boga, porusza wielu

spóźniony, nie przybył. – Pamiętam, jak ks. Piotr Mazur powiedział, że „jeżeli przyszedłeś tu dla ojca Johna, to go nie ma, ale jeżeli dla Boga, to On tu jest”. I kiedy przeszedł z Najświętszym Sakramentem, wielu ludzi zostało uwolnionych. Pan Bóg sam to uczynił – podkreśla Katarzyna Bramska. Ojciec John przyjeżdża do Gdańska przy okazji dnia skupienia i ewangelizacji. – W swoim życiu codziennie widzę ludzi spowiadających się, chodzących do Komunii. Dla mojej wiary tego typu spotkania nie są niezbędne. Ale różne są drogi Bożego działania – podkreśla ks. Jan Kucharski. A zakładając, że Jezus Chrystus nie umarł, i że jest obecny wśród tych, co gromadzą się w Jego imię, chyba nie ma powodu do zdziwienia, że towarzyszą temu znaki. Jeżeli nie o show, ale o modlitwę i spotkanie z Bogiem ci chodzi – czuj się zaproszony.

Ks. Sławomir Czalej

Plan spotkania:

- 9.00 – Różaniec
- 9.30 – Uwielbienie Jezusa śpiewem i rozpoczęcie spotkania
- 10.00–13.00 – Konferencja ojca Bashobory (oraz świadectwa w trakcie)
- 13.00–14.30 Przerwa obiadowa
- 14.30 – Uwielbienie Jezusa śpiewem
- 15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia
- 15.15 – Konferencja ojca Bashobory
- 16.30 – Przygotowanie do Eucharystii
- 17.00 – Eucharystia z modlitwą o uzdrowienie oraz adoracja Najświętszego Sakramentu. Zakończenie około 21.00 Apelem Jasnogórskim

W kraju Koptów i mużułmanów Krzyżyk przy kciuku

– Wyjazd był ogromnym przedsięwzięciem. Przygotowywaliśmy się do niego przez cały rok. Celem była wymiana uczniów ze szkołą im. Świętej Rodziny z Kairu – mówi o. Michał Gutkowski SJ, dyrektor Gimnazjum i Liceum Jezuitów im. św. Stanisława Kostki w Gdyni.

na górze Synaj. – Historia narodu wybranego to przecież początki naszej wiary – podkreśla dyrektor GiLJ. W wyjeździe uczestniczyło piętnaścioro uczniów pierwszej klasy liceum o profilu biologiczno-chemicznym, która wygrała konkurs na najlepszą prezentację w ramach Dnia Europejskiego.

Uczniowie szkół jezuickich w Gdyni nie tylko korzystają z wysokiego poziomu nauczania, ale także uczestniczą w licznych projektach wymiany uczniów ze szkołami w wielu krajach europejskich. – Jeździmy na Litwę, Ukrainę, także do Rosji. Na zachodzie byliśmy już w Niemczech, Danii, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Francji, a także w Holandii czy w Hiszpanii – mówi o. Gutkowski. Tegoroczny wyjazd do Egiptu był nie tylko jednym z najdalszych, ale również najbardziej egzotycznym.

– Zdecydowaliśmy się na realizację projektu po to, aby młodzież z kraju wręcz monolitycznie religijnej mogła doświadczyć czegoś, co jest – nie tylko religijnie – bardzo różne. Z zetknięcia z innością religijno-cywilizacyjną w umysłach młodych ludzi rodzi się silna refleksja nad własnym życiem i wiarą – wyjaśnia dyrektor.

Już od początku pobytu wielkim zaskoczeniem było dla uczniów odkrycie, że Egipt też jest ziemią świętą. To w końcu tam, jak mówi Ewangelia, udała się Święta Rodzina z małym Jezusem. Tam też Mojżesz otrzymał od Boga tablice z przykazaniami

Spotkania odbywały się w języku angielskim

W szkole Świętej Rodziny w Kairze połowa uczniów jest mużułmanami, a połowa chrześcijanami; głównie są to egipcyscy Koptowie. Egipcyscy uczniowie skupieni w Eucharystycznym Ruchu Młodych zaznajomili młodych Polaków z warunkami panującymi w szkole oraz z odmienną kulturą. Egipt jest krajem, w którym prześladowania chrześcijan są sporadyczne. – Jest to efekt wielu lat współpracy, ale także i faktu, że chrześcijaństwo jest tam zakorzenione o wiele dłużej niż sam islam – tłumaczy o. Gutkowski. Wielką ciekawostką dla naszych uczniów było wyjaśnienie przez jednego z chrześcijan – Koptów znaczenia tatuażu w formie koptyjskiego krzyżyka pomiędzy kciukiem a palcem wskazującym. Ta forma identyfikacji to znak, że osoba jest ochrzczona w obrzędzie koptyjskim. Licealiści byli też zdumieni wielką ilością egzaminów, które ich rówieśnicy muszą zdawać podczas cyklu edukacyjnego. Jest to bowiem szkoła o bardzo wysokim poziomie nauczania. I chociaż lekcje w Kairze odbywały się w języku arabskim, na szczęście dla naszej gdyńskiej młodzieży drugim obowiązującym językiem jest angielski.

Ks. Sławomir Czajek

Telefon zaufania od 42 lat ten sam

Ostatni głos...

W dzień i w nocy są do dyspozycji. Służą gotowością do wsparcia każdej osoby, która nie może poradzić sobie ze swoimi problemami.

i zmagania powodują izolację, która kończy się próbami samobójczymi czy chorobami psychicznymi. Wówczas trzeba porozmawiać. Nie zawsze jest z kim. I stąd zrodził się pomysł telefonu zaufania. Całkowicie anonimowego. Pomysł ten przetrwał 42 lata, ale obecnie jego współpracownicy zmagają się z wieloma problemami ekonomicznymi. Stąd apel osób tworzących Telefon Zaufania o wsparcie tego dzieła. Niestety, od kilku lat telefony zaufania w całej Polsce mają ogromne kłopoty finansowe. Po wprowadzeniu reformy służby zdrowia działalność tych instytucji nie jest uznawana przez NFZ za usługę medyczną. – Wszędzie tam, gdzie były one zlokalizowane przy służbie zdrowia, nie ma obecnie pieniędzy na ich dalsze prowadzenie. Nic dziwnego, że PTPT zwracają się z apelem o pomoc do jednostek samorządowych. – Telefony zaufania służą społeczeństwu jako nagle pierwsza pomoc w kryzysie psychicznym oraz jedna z form wczesnego zapobiegania. Ich działalność ma ogromne znaczenie profilaktyczne. Wielu ludziom ratuje ona często życie – mówi Remigiusz Kwieciński. Dzięki psychicznemu wyciszeniu, nasi rozmówcy niejednokrotnie unikają niepotrzebnych wizyt w przychodniach lekarskich, co z pewnością przyczynia się do zmniejszenia wydatków na leczenie – dopowiada prezes gdańskiego PTPT. Czy jednak w budżetach miast znajdują się pieniądze na tę inicjatywę, działającą już od ponad 40 lat, zależy od zrozumienia, wiedzy i dobrych chęci. Życzymy ich włodarzom naszych miast jak najwięcej.

Andrzej Urbański

Wystarczy wykręcić numer (058) 301 00 00. Po drugiej stronie słuchawki 24 godziny na dobę zgłaszają się wolontariusze Telefonu Zaufania, którzy od 42 lat służą pomocą społeczeństwu gdańskiemu. Najczęściej w sytuacjach kryzysowych, próbach samobójczych czy wszelkiego rodzaju problemach natury psychologicznej i psychicznej. Robią to bezinteresownie i nie czekają na dobry zarobek. Kierują się zasadami IFOTES (International Federation of Telephonic Emergency Service). – Zasady są proste. Chodzi o bezinteresowność, poświęcenie swojego czasu, bycie w gotowości do wsłuchiwania się w głosy ludzkiej rozpacz, beznadziei, w krzyk pomocy, w wołanie o ratunek – wyjaśnia sens działań Remigiusz Kwieciński, prezes zarządu oddziału gdańskiego PTPT (Polskie Towarzystwo Pomocy Telefonicznej). – Często ze słuchawki płyną łzy – dodaje.

Okazuje się, że XXI wiek daje człowiekowi wiele możliwości technicznych. Między innymi także to, iż na odległość może skontaktować się z drugim człowiekiem. Niestety mimo wielu możliwości tworzy to także mnóstwo barier i ograniczeń. Codzienne problemy



O. MICHAŁ GUTKOWSKI SJ



Dojrzałe wakacjowanie

Spływy łączą ludzi i... kajaki

ZE ZBIORÓW NATALII RZEWICKIEJ

PROPOZYCJE WAKACYJNE NIE TYLKO DLA MATURZYSTÓW. Matury, matury i po maturach... Jeszcze tylko ogłoszenie wyników i można odebrać świadectwo dojrzałości. Jedni wciąż funkcjonują na pełnych obrotach intelektualnych, dokonując ostatnich przymiarek do odpowiednich kierunków studiów, inni zaś **odetchnęli już z wielką ulgą i myślą tylko o rozpoczynającym się czasie najdłuższych wakacji w życiu.**

tekst

TOMASZ PIETRZAK

tpietrzak@goscniezielny.pl

Bez względu na etymologię słowa matura (z łac. *maturus* – dojrzały) i obiegową opinię na temat egzaminu, jaki ona oznacza, egzamin ten nie jest chyba progiem pełnej dojrzałości osobowej. Bo czyż ludzką dojrzałość można zmierzyć jedynie poziomem wiedzy i umiejętnością logicznego myślenia?

Aby poznać odpowiedzi na kilka nurtujących mnie pytań i sprawdzić, jak widzą to sami zainteresowani, postanowiłem porozmawiać z trójką gdyńskich maturzystów, a jednocześnie członków oazy

franciszkańskiej przy parafii św. Antoniego na Wzgórzu św. Maksymiliana w Gdyni. Moimi rozmówcami byli: Ania Szubrycht (I ALO), Natalia Rzewnicka (I ALO) i Grzegorz Talewski (III LO).

Wyznacznik dojrzałości

Egzamin maturalny od zawsze traktowany był jako próg osiągnięcia pełnej dojrzałości przez młodych ludzi. Ale z pewnością byłoby wielkim uproszczeniem sądzić, że jest to próg bezwzględny.

– W jakiś sposób podczas matury trzeba wykazać się dojrzałością, choćby przy doborze właściwych przedmiotów, od których zależy wybór takich a nie innych studiów, a więc konkretnej przyszłości.

Wybrane propozycje wakacyjne

- **Co:** Rekolekcje letnie Oazy Wielkiej Sychem
GDZIE: na Kaszubach; **KIEDY:** 16–30 lipca; **KONTAKT:** Gdynia – o. Paweł, tel.: 502 774 023 lub na www.sychem.franciszkanie.pl
- **Co:** XXVIII Piesza Pielgrzymka Kaszubska
GDZIE: na Jasną Górę (długość trasy: 638 km); **KIEDY:** 25 lipca–12 sierpnia; **KONTAKT:** Toruń – tel.: 607 275 500; Gdańsk – tel.: 660 488 474 lub e-mail: robert@jahns.pl
- **Co:** Franciszkańska Piesza Pielgrzymka z Elbląga
GDZIE: na Jasną Górę (długość trasy: 480 km); **KIEDY:** 28 lipca–11 sierpnia
KONTAKT: o. Michał Nowak OFMConv, tel.: 660 421 200, mail: powlonia@franciszkanie.gdansk.pl

Oczywiście, można te wybory odłożyć na później i co dwa lata zmieniać kierunek studiów, ale chyba nie o to chodzi – mówi Natalia Rzewnicka. Nie możemy zatem również traktować dziś matury jako jednego z większych egzaminów, dewaluując jego istotną rolę dla osiągnięcia dojrzałości osobowej. – Jest to jakieś zmaganie się ze samym sobą. W okresie matur dostrzegam to napięcie u wielu moich znajomych. Matura może nie jest wyznacznikiem dojrzałości, ale na pewno wiąże się z wieloma decyzjami, które jej wymagają – dopowiada Natalia.

Na ludzką dojrzałość składa się wiele czynników. Zbyt wiele, by można je było wszystkie wyegzekwować podczas choćby najbardziej złożonego testu. – Dla mnie dojrzałość to umiejętność mądrego wybierania, to kierowanie się mądrością życiową. Szkoła daje część tej mądrości, jednak prawdziwą mądrość w moim odczuciu daje tylko Bóg, który jest mądrością. Człowiek dorosły dokonuje mądrych wyborów – mówi Ania Szubrycht.

Czas wakacjonowania

Już niebawem rzesze maturzystów otrzymają świadectwa i w pełni rozpoczną najdłuższe wakacje w swoim życiu. Czy będzie to czas bez troski? A może wielu z nich czeka dalszy ciąg podejmowania ważnych decyzji, związanych z wyborem powołania życiowego? – Czas wakacji to nie jest dobry okres na rozeznawanie powołania – mówi Grzegorz Talewski, który decyzję o wyborze drogi życiowej podjął już przed maturą. Już stare przysłowie głosi: „najpierw zrób to, co konieczne, następnie to, co pożyteczne, a na koniec zostaw to, co przyjemne”. Bezsprzeczenie tą maksymą powinni kierować się

ludzie dorośli i dojrzały, a często jest to trudne nawet długo po maturze. – Ważne życiowe decyzje powinno się podejmować w trakcie roku szkolnego i nie zostawiać ich na sam koniec, na czas wakacyjny, bo decyzje podjęte szybko i pod wpływem emocji nigdy nie są właściwe. Wakacje będą dla mnie czasem „wakacjonowania” a nie rozeznawania powołania – dodaje młody człowiek. Po intensywnym roku szkolnym w klasie maturalnej każdemu należy się zasłużony wypoczynek.

Wolność, czy samowola?

Wakacje dają czasem mylne i bardzo niebezpieczne poczucie wolności, która niejednokrotnie jest jej substytutem, czyli zwykłą samowolą. – Często istnieje w nas,

młodych, złudne przekonanie, że to, co będziemy robić w wakacje, nie pociągnie za sobą żadnych konsekwencji w naszym przyszłym życiu. Kiedy wyjeżdżasz w nowe miejsce, gdzie nikt cię praktycznie nie zna, to możesz mieć poczucie, że wolno ci zrobić to, co zechcesz, bo wracając do domu, nie zabierzesz ze sobą konsekwencji tych czynów i nie musisz czuć się za nie odpowiedzialny, wedle zasady „hulaj dusza, piekła nie ma” – mówi Ania. Tymczasem w życiu, zwłaszcza dorosłym, ta zasada obowiązywać nie może i rzadko sprawdza się w praktyce naszej doczesności, nie wspominając już o odniesieniu dosłownym. Wolność to słowo, na które dzisiaj wszyscy żywo reagują, a dopina się do niego przeróżne dopowiedzenia, sugerujące niemal zawsze „wolność od czegoś”. Jak wielu młodych ludzi, nawet tych po maturze, rozumie dziś, że wolność może też służyć do wybierania rzeczywistości, która w imię tzw. poprawności politycznej rzekomo nas ogranicza? – Kiedy mówię znajomym, że w lipcu jadę na dwa tygodnie na oazę do jakiejś wioski kaszubskiej, to rozlega się śmiech na sali. Myślę, że jest to sprawa mentalności i wyznawanego światopoglądu, iż ludzie tak różnie do tego podchodzą. Po prostu póki nie poznasz Jezusa i chrześcijaństwa, pewnych rzeczy nie zrozumiesz – kończy Grzegorz. ■



komentarz

ANNA NIEMCZYNOWICZ

pedagog szkolny w I Akademickim LO w Gdyni

Okiem pedagoga

Okres wakacyjny to szczególny okres w życiu maturzysty, w końcu to najdłuższe wakacje w życiu. Jednakże na początku jest to oczekiwanie na wynik egzaminu maturalnego. To okres, kiedy ważą się najważniejsze życiowe decyzje. Ten moment dla wielu młodych ludzi jest przyspieszonym kursem dorosłości. Wakacje maturzysty to często czas pierwszej pracy, samodzielnych wyjazdów. To również konfrontacja z różnymi nieoczekiwanyymi sytuacjami. Sama świadomość ukończenia szkoły średniej powoduje poczucie bycia dorosłym. Od tego, na ile młody człowiek posiada ugruntowany sposób patrzenia na życie, zależeć będzie podejmowanie trafnych decyzji. Młody człowiek zawsze się obroni, jeśli wcześniej rodzina i szkoła zaszczepiły w nim odpowiednią hierarchię wartości. Czas wakacyjny jest swoistym sprawdzianem ludzkiej dojrzałości nie tylko dla maturzystów.

Wakacyjne plany



ANIA

– W pierwszej połowie lipca będę składała dokumenty na uczelnię, zaraz potem

jadę na zaplanowane już od dawna rekolekcje oazowe, które są od kilku lat centralnym punktem moich wakacji, a na początku sierpnia wybieram się na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy, by podziękować za zdaną maturę, ale i jeszcze raz zapytać Boga, czy wybieram dobrą drogę. Na koniec może jeszcze jakiś wyjazd z rodzicami lub przyjaciółmi.



GRZEGORZ

– Dwa ostatnie tygodnie lipca są w moich planach zarezerwowane

na rekolekcje, organizowane przez Oazę Wielką Sychem, planuję też wyjechać na Franciszkańskie Spotkanie Młodych w Asyżu, poza tym myślę o jakichś wspólnych wyjazdach ze znajomymi.



NATALIA

– W pierwszym miesiącu wakacji planuję podjąć pracę sezonową, by zarobić trochę

pieniędzy na wakacyjne wyjazdy, później oczywiście rekolekcje oazowe na Kaszubach, a zaraz po rekolekcjach kolejny stały już dla mnie punkt wakacji: dziesięciodniowy spływ kajakowy rzeką Słupią, organizowany przez Centrum Wolontariatu Caritas w Sopocie. Myślę też o rekolekcjach powołaniowych u siostr franciszkanek w Poznaniu, za to we wrześniu planuję dwutygodniowy wyjazd z przyjaciółkami na Malte.



Ks. Andrzej Leszczyński i dyr. Antoni Szczyt cieszą się z osiągniętego porozumienia



Także kierowanie ruchem podczas procesji nie jest już możliwe bez ukończonego wcześniej szkolenia

W tym roku porządkowi za darmo

Doszło do porozumienia

W tym roku osoby odpowiedzialne za utrzymanie porządku podczas pielgrzymek **przechodzą szkolenie za darmo**. Dyrektor Pomorskiego Ośrodka Ruchu Drogowego Antoni Szczyt zapewnia, że są w stanie przeszkolić nawet kilkaset osób.

Pierwsze szkolenia już zostały przeprowadzone. To ważna informacja, bo start największych, głównych pomorskich pielgrzymek z Pomorza tuż-tuż. Czy jednak niesmak, który pozostał po odwołaniu tych mniejszych, jednodniowych wędrowek do Wejherowa, spowodował, że ktoś z decydentów wzięł sobie do serca zaistniałą sytuację? Okazuje się także, iż kontrowersyjna sprawa nie dotyczy tylko pielgrzymek, ale także procesji czy konduktów żałobnych.

Procesje także

Przyglądając się choćby tegorocznym procesjom Bożego Ciała, odniosłem wrażenie, że na drogach było jakby mniej policjantów, zabezpieczających przejścia ulicami wiernych podczas procesji. A rozporządzenie MSWiA w sprawie

kierowania ruchem drogowym, które wywołało ostatnio tak wiele kontrowersji, określa także potrzebę zabezpieczenia przejścia przez oddelegowanych przez parafie oraz przeszkolonych na specjalnym kursie przygotowywanym przez PORD wiernych. Okazuje się, że suma, za jaką ośrodek jest w stanie profesjonalnie przeszkolić osoby odpowiedzialne za utrzymanie porządku, wynosi około 140 zł. Ceny szkoleń podawane wcześniej i krążące w tzw. obiegu wtórnym na poziomie nawet 500 zł są nieprawdziwe. Potwierdził to w rozmowie z „Gościem Niedzielnym” dyrektor Pomorskiego Ośrodka Ruchu Drogowego Antoni Szczyt. Czy jednak sprawa jest załatwiona definitywnie? Pierwsza rzecz, którą warto uporządkować, to nazewnictwo. Dotychczas osoby dbające o porządek w czasie wędrowek pielgrzymkowych nazywane były porządkowymi. Antoni Szczyt woli nazywać je osobami dbającymi o porządek lub odpowiedzialnymi za porządek. Tak czy inaczej podstawowy problem dotyczy jednak posiadania odpowiedniego dokumentu, oceniającego ich umiejętności. – Zdecydowaliśmy, że w tym roku szkolenia przeprowadzone będą pilotażowo i za darmo – potwierdza Antoni Szczyt. Ta decyzja podyktowana jest także brakiem czasu. Akty wykonawcze dotarły bowiem do województwa dopiero w tym roku, choć decyzja podjęta została w roku ubiegłym. – Szkoda również, że nie będą respektowane

szkolenia, które wcześniej pielgrzymi dbający o porządek przechodzili pod okiem pomorskiej policji – dodaje ks. Andrzej Leszczyński, odpowiedzialny za organizację gdańskiej pielgrzymki na Jasną Górę. – Niestety, tamte uprawnienia nie będą przez nas respektowane – podkreśla Szczyt.

Litera i duch

Pielgrzymi nie mają obowiązku czytania ustaw. Jednak brak znajomości prawa nie zwalnia z obowiązku jego przestrzegania. Cóż, tak się stało, że ustawa weszła w życie 18 lipca ub.r., a dopiero w tym roku obudzono się tuż przed rozpoczęciem okresu pielgrzymkowego. Kogo za to winić? – Skierowaliśmy już informację do kurii w sprawie szkoleń. Marszałek Pomorza podjął decyzję, że w tym roku przeszkolimy

ludzi w trybie pilnym i za darmo. Wszelkie koszty będą po stronie pomorskiego ośrodka – mówi Antoni Szczyt. Oczywiście to wszystko brzmi bardzo ładnie, ale problem pojawi się ponownie w roku przyszłym. – Ludzie uczestniczący w pielgrzymkach zmieniają się rotacyjnie. Także osoby odpowiedzialne za utrzymanie porządku – mówi ks. Andrzej Leszczyński. Co do ducha ustawy, panuje pełna zgodność. Wszystkim zależy na bezpieczeństwie ludzi. Czy jednak ustawodawca i ministerstwo nie zapomniało o aspektach praktycznych oraz doświadczeniu lat minionych? Okazuje się, że policja nie dysponuje nawet statystykami wypadków z udziałem pielgrzymów czy żałobnych konduktów. Może więc czas zabrać się za inne, ważniejsze problemy?

Andrzej Urbański

Przeszkoleni i odpowiedzialni

- Do dawania poleceń i sygnałów uczestnikowi ruchu lub innej osobie znajdującej się na drodze upoważnione są osoby, odpowiedzialne za utrzymanie porządku podczas przemarszu procesji, pielgrzymki lub konduktu pogrzebowego – jeżeli jest to niezbędne do zapewnienia ich bezpiecznego przemarszu.
- Osoby, o których mowa w ustawie, mogą wykonywać czynności związane z kierowaniem ruchem drogowym pod warunkiem ukończenia szkolenia.
- Szkolenie w zakresie kierowania ruchem drogowym organizuje odpłatnie wojewódzki ośrodek ruchu drogowego.
- Koszty szkolenia ponosi pracodawca – w przypadku osoby przez niego zatrudnionej lub osoba zainteresowana.

ROZPORZĄDZENIE MSWiA z 18 LIPCA 2008 R. W SPRAWIE KIEROWANIA RUCHEM DROGOWYM (WYBRANE FRAGMENTY)